

WGI – afera większa niż Amber Gold

21 grudnia 2012

Lata śledztwa, ponad tysiąc poszkodowanych osób, setki milionów strat – to bilans śledztwa w sprawie Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej. I choć w sprawę zamieszane były osoby z pierwszych stron gazet, m.in. Dariusz Rosati, b. minister spraw zagranicznych, a obecnie poseł Platformy, akt oskarżenia ich nie objął. – To kolejny dowód na bezkarność osób zamieszanych w największe afery ostatnich 20 lat – mówią eksperci.

Akt oskarżenia obejmuje trzech członków zarządu domu maklerskiego WGI DM – Łukasza K., Andrzeja S. i Macieja S. Prokuratura zarzuca im m.in. przekazanie z domu maklerskiego 6,65 mln dol. do firmy WGI Europe Ltd. Następnie część tych pieniędzy przekazywana była na prywatne rachunki oskarżonych. Trzej szefowie WGI DM mieli nadużyć udzielonych im uprawnień i nie dopełnić obowiązków przy przyjmowaniu wpłat i dokonywaniu wypłat w latach 2005–2006. Zdaniem poszkodowanych firma prowadziła również podwójną księgowość. Całość roszczeń opiewa na blisko 250 mln zł.

W radach nadzorczych pięciu spółek związanych z WGI zasiadali m.in. b. minister spraw zagranicznych i poseł Platformy Obywatelskiej Dariusz Rosati, b. minister przemysłu Henryk Bochniarz i Witold Orłowski, b. doradca Leszka Balcerowicza, prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, członek Rady Gospodarczej przy premierze Donaldzie Tusku.

– Nie byłem członkiem zarządu ani rady nadzorczej WGI. Podobnie jak pan Rosati i pani Bochniarz wchodziłem w skład rady jednej ze spółek (WGI TFI – przyp. red.), która do WGI należała i która nawet nie rozpoczęła działalności – mówi „Codziennej” Witold Orłowski. – Nie miałem nic do czynienia z

firmą, w której były nieprawidłowości. Moje nazwisko pada, bo wypowiadam się w tej sprawie i kontaktowałem się z pokrzywdzonym – tłumaczy Orłowski.

– To bzdura. Ci ludzie brali udział w posiedzeniach rady nadzorczej WGI TFI, brali za to pieniądze. Chodziło o to, by uwiarygodnić ich nazwiskami całe przedsięwzięcie. Oczywiście jak zwykle nikt nie ponosi żadnych konsekwencji – mówi „Codziennej” Janusz Szewczak, główny eksperta SKOK-u. Zdaniem ekonomisty fakt, że tylko trzy osoby usłyszały zarzuty, jest dowodem na bezkarność osób zamieszanych w największe afery ostatniego 20-lecia. – Absolutnym skandalem jest także to, że Rosati, były członek rady nadzorczej F0ZZ-u, jest szefem komisji ds. budżetu państwa. Nigdzie na świecie nie byłoby to możliwe. Widać wyraźnie, że w Polsce nadal są równi i równiejsi – dodaje Szewczak.

Na poczet przyszłych kar zastosowano poręczenia majątkowe i zabezpieczenia w postaci m.in. zajęcia udziałów w spółkach, zajęcia ruchomości i ustanowienia hipoteki przymusowej na nieruchomościach. Trzem oskarżonym grozi od roku do 10 lat więzienia. – To koniec śledztwa w tej sprawie – przyznaje Dariusz Ślepokura, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Autor: Wojciech Mucha

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl